

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/567,Sciganie-zbrodni-nazistowskich-w-Polsce-w-latach-1939-2004.html>  
2022-12-06, 05:43

## Ściganie zbrodni nazistowskich w Polsce w latach 1939-2004

### I.

Zbrodnie nazistowskie w Polsce – wobec masowych zbrodni wojennych popełnianych we wrześniu/październiku 1939r. przez żołnierzy Wehrmachtu i Luftwaffe oraz posuwających się za nimi różnych formacji policyjnych a następnie przez instalowaną administrację okupacyjną – były ścigane niemal od początku. Już w dniu 15.12.1939r. rząd RP na uchodźstwie w Londynie podjął uchwałę o „zastosowaniu przez państwo polskie retorsji za niewinne ofiary polskie wobec Niemców, i to zwłaszcza wobec sfer kierowniczych”<sup>[1]</sup>. Na mocy uchwały tego rządu z 16.04.1940r. powołane zostały Sądy Kapturowe jako sądy specjalne karne przy Komendantach głównej podziemnej antyniemieckiej organizacji zbrojnej – Związku Walki Zbrojnej. Zadaniem tych sądów, wydających wyroki tajne i doraźne było karanie m.in. „niehumanitarnego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej”. W razie uznania winnym jedyną karą, jaką sąd kapturowy mógł orzec była kara śmierci<sup>[2]</sup>. Podstawą ścigania było naruszenie przepisów umów międzynarodowych o prowadzeniu wojny lub wykonywaniu okupacji<sup>[3]</sup>.

Na ziemiach polskich (w obecnych granicach wschodnich) wyzwolanych od lipca 1944r. spod okupacji niemieckiej, kontrolowany przez komunistów rząd wydał dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego<sup>[4]</sup>. Podstawowy przepis tego dekretu (art. 1 pkt 1)<sup>[5]</sup> -- obowiązujący w Polsce do dziś -- przewiduje, że: „Kto, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych, podlega karze śmierci<sup>[6]</sup>”.

Dekret pozwalał ścigać zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione od 1.01.1939 do 9.09.1945<sup>[7]</sup>. Ściganie i karanie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych przez wojskowe, policyjne i cywilne niemieckie organy władzy okupacyjnej było przeprowadzane energicznie i stanowiło jeden z instrumentów pozyskiwania neutralności społeczeństwa nastawionego zdecydowanie antykomunistycznie, a zwłaszcza w obliczu nasilającego się terroru komunistycznego.

### II.

Do sądenia zbrodni nazistowskich – nazywanych w Polsce do końca lat 1990. zbrodniami hitlerowskimi powołane zostały 12.09.1944 Specjalne Sądy Karne, orzekające w składzie sędziego i dwóch ławników. Były to sądy doraźne. Od 17.10.1946r. ich kompetencje przejęły sądy powszechne, orzekające jednak dalej jako sądy doraźne. W dniu 22.01.1946

powołany został jednoinstancyjny Najwyższy Trybunał Narodowy (NTN), wyposażony w kompetencję do sądenia schwytyanych w Polsce lub wydanych przez mocarstwa okupacyjne Niemiec głównych sprawców zbrodni popełnionych na terenie Polski okupowanej przez III Rzeszę[8].

Przed NTN odbyło się w latach 1946-1948 siedem procesów:

1. Proces Artura Greiser'a, początkowo przewodniczącego Senatu Wolnego Miasta Gdańska, w czasie okupacji gauleitera tzw. kraju Warty. Proces toczył się w Poznaniu od 21 czerwca do 7 lipca 1946 r.; skazany na karę śmierci.

2. Proces Amona Leopolda Göth'a. Rozprawa odbyła się w Krakowie w dniach 27 sierpnia – 5 września 1946 r.; skazany na karę śmierci.

3. Proces Ludwiga Fischer'a, b. szefa tzw. dystryktu warszawskiego; Josefa Meisinger'a, b. komendanta policji bezpieczeństwa (K d S) w Warszawie; Maxa Daume'go, płk. policji, b. szefa wydziału w komendzie policji porządkowej (Orpo) w Warszawie i Ludwiga Leist'a, b. starosty miejskiego w Warszawie. Proces odbył się w Warszawie w dniach od 17 grudnia 1946 do 24 lutego 1947 r. L. Fischer, J. Meisinger i M. Daume skazani zostali na karę śmierci, L. Leist – na osiem lat więzienia,

4. Proces Rudolfa Höss'a, b. komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz w okresie od 1 maja 1940 r. do października 1943 r. Rozprawa odbyła się w dniach 11-29 marca 1947 r. w Warszawie; skazany na karę śmierci,

5. Proces 40 członków b. załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau z b. komendantem Arturem Liebehenschel'em na czele. Proces odbywał się w dniach od 24 listopada do 16 grudnia 1947 r. w Krakowie. 23 oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci, 6 – na karę dożywotniego więzienia, 7 – na karę 15 lat więzienia, 3 na karę od 3 do 10 lat pozbawienia wolności. Jeden z oskarżonych został uniewinniony,

6. Proces Alberta Forster'a, b. gauleitera tzw. Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Proces toczył się w dniach 5-27 kwietnia 1948 r. w Gdańsku: skazany na karę śmierci,

7. Proces Josefa Bühler'a b. szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa. Rozprawa odbyła się w Krakowie w czasie od 17 czerwca do 5 sierpnia 1945 r.; skazany na karę śmierci[9].

Dwa pierwsze z tych procesów zakończyły się jeszcze przed wydaniem przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze wyroku w dniu 30.09.1946r. Należy tu podkreślić, że w drugim z tych procesów Amon Leopold Göth, ur. 11 XII 1908 r. w Wiedniu, **został skazany za ludobójstwo - jako pierwszy w historii spraw karnych zbrodniarzy państwowych**. Göth został uznany winnym tego, że „jako członek NSDAP na terenie Austrii i Rzeszy Niemieckiej od 1932 roku oraz jako członek Waffen SS od 5 III 1940 do 13 IX 1944 na terenie Rzeczypospolitej Polskiej brał udział w związku zbrodniczym, jakim była ta partia, która pod wodzą Adolfa Hitlera wytknęła sobie jako cel w drodze

gwałtu prowadzenia wojen napastniczych i za pomocą innych przestępstw – wśród których wybitną rolę odgrywało ludobójstwo Polaków i Żydów – zdobycie władztwa nad światem i zaprowadzenie ustroju narodowosocjalistycznego, przy czym oskarżony Amon Göth osobiście zarządzał pozbawienie wolności, dręczenie i eksterminację jednostek i całych grup ludności, jak również własnoręcznie zabijał, kaleczył i dręczył większą, liczbowo nie dającą się oznaczyć, ilość osób, tak Żydów jak i Polaków oraz obywateli innych narodowości, w szczególności...”[10].

Dodajmy, że termin ludobójstwo został po raz pierwszy użyty w literaturze prawniczej w 1944 r., przez polskiego prawnika, Rafała Lemkina, który tak zdefiniował to pojęcie „Genocide is the crime of destroying national, racial or religious groups”[11].

### III.

Inicjowaniem ścigania i ściganiem zbrodni nazistowskich zajmowała się w Polsce głównie Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKZNwP). Komisja ta została powołana dekretem rządu 10.11.1945[12]. Jej nazwa została zmieniona w 1950 r. na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zaś ustawą z dnia 6 kwietnia 1984 r. ustalona na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej (GKBZpNP-IPN)[13]. Komisja istniała do dnia wejścia w życie ustawy (19.01.1999)[14] o Instytucie Pamięci Narodowej – Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN-KŚZpNP), która ustanowiła monopol specjalnie powołanej prokuratury IPN-KŚZpNP do ścigania zbrodni nazistowskich, zbrodni komunistycznych, innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne[15] popełnionych na ziemiach polskich na przestrzeni 50 lat – od agresji III Rzeszy na RP 1.09.1939r. do zmiany ustroju politycznego z komunistycznego na demokratyczny w ustawie konstytucyjnej z dnia 31.12.1989r.[16]

Autorzy polscy obliczają, że ściganiem zbrodni nazistowskich w Polsce objętych zostało do końca lata 1980. od 80.000 do 100.000 osób, zaś do końca grudnia 1977r. zostało skazanych na podstawie dekretu z 31.12.1944 r. co najmniej 17.919 osób[17]. Ok. 1/3 skazanych stanowili Niemcy, Austriacy i tzw. Volksdeutsche (1900 z nich zostało wydanych państwu polskiemu przez aliantów w celu osądzenia)[18]. W kolejnych latach prowadzone były głównie śledztwa w poszczególnych sprawach, bez przedstawiania zarzutów podejrzanym. Intensyfikację śledztw w sprawie zbrodni nazistowskich (obejmujących zbrodnie ludobójstwa, wojenne i przeciwko ludzkości, popełnione przez funkcjonariuszy III Rzeszy oraz osoby działające na ich zlecenie albo przez nich inspirowane lub tolerowane) przyniosło powołanie wspomnianej już odrębnej prokuratury w ramach IPN-KŚZpNP. Prokuratura ta została utworzona formalnie we wrześniu 2000r., a intensywne prace podjęła w 2001r.

W końcu lutego 2004 r., prokuratorzy IPN-KŚZpNP prowadzili 1295 śledztw, w tym 335 (25.9%) w sprawach zbrodni nazistowskich, 878 (67.8%) w sprawach zbrodni komunistycznych oraz 82 (6.3%) w sprawach innych zbrodni: wojennych oraz przeciwko

ludzkości.

W przypadku konieczności wykonania czynności procesowej w sprawie zbrodni nazistowskich prowadzonej przez prokuratora IPN kierowane są wnioski o międzynarodową pomoc prawną do prokuratur niemieckich, w tym Central Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung Nationalsozialistischer Verbrechen) w Ludwigsburgu oraz w Dortmundzie. W szczególności dotyczy to śledztw, w toku których ustalono, że sprawcy zamieszkują na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Z obu tych niemieckich Central strona polska otrzymuje również wnioski o udzielenie pomocy prawnej niezbędnej dla kontynuowania śledztw prowadzonych przez niemieckich prokuratorów. Podkreślić należy, że współpraca z prokuratorami Centrali w Ludwigsburgu ma charakter stałych, merytorycznych kontaktów.

Ta dość intensywna współpraca z prokuratorami niemieckich Central Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu oraz w Dortmundzie wynika głównie z faktu, że kilka tysięcy śledztw wszczętych w Polsce do 1998 r. przez byłą GKBZpNP-IPN i przekazanych władzom niemieckim z wnioskiem o ich kontynuowanie nie zostało przez niemieckie prokuratury formalnie zakończonych. Prokuratorzy IPN-KŚZpNP dokonują od 2000r. analizy akt tych postępowań i występują sukcesywnie do Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu o przesłanie postanowień prokuratur niemieckich kończących te postępowania. W znacznej części wypadków prokuratury niemieckie umarzały postępowania przekazane przez władze polskie z powodu niewykrycia sprawców zbrodni nazistowskich lub też niemożności ustalenia miejsca ich pobytu albo też z powodu ich śmierci. Pewna część postanowień niemieckich prokuratur jako przyczynę umorzenia w jego uzasadnieniu wskazuje odmienne oceny prawne aniżeli przyjęte przez polskich prokuratorów. Dotyczy to w szczególności zbrodni Wehrmachtu i Luftwaffe popełnionych we wrześniu/październiku 1939 r. w Polsce na ludności cywilnej, co do których prokuratorzy niemieccy przyjęli (z pewnymi tylko wyjątkami), że nie stanowiły zbrodni wojennych, lecz mieściły się w dozwolonym przez Konwencję Haską z 1907 r. zwalczaniu partyzantki<sup>[19]</sup>. Ze względu na liczbę śledztw niezakończonych, prokuratura IPN-KŚZpNP planuje konsekwentne występowanie do prokuratur niemieckich o przedstawienie uzasadnień postanowień końcowych we wszystkich przekazanych wcześniej przez stronę polską śledztwach.

Wnioski o udzielenie pomocy prawnej, w okresie sprawozdawczym, prokuratura IPN-KŚZpNP skierowała również do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości Austrii, Litwy, Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii oraz Izraela.

W czterech przypadkach na wniosek Departamentu Śledztw Specjalnych Ministerstwa Sprawiedliwości USA, prowadzone były w 2003r. w prokuraturze IPN-KŚZpNP postępowania sprawdzające, czy istnieją wystarczające dowody dla wystąpienia z wnioskiem o ekstradycję do Polski sprawców zbrodni nazistowskich, w celu ich osądzenia. Sprawcy ci zostali pozbawieni obywatelstwa USA, z powodu zatajenia we wnioskach o przyznanie im tego obywatelstwa swojego udziału w zbrodniach popełnionych w okresie drugiej wojny

światowej.

Prokuratura IPN-KŚZpNP wystąpiła w latach 2000-2003 do organów ścigania Republiki Federalnej Niemiec, Izraela, Federacji Rosyjskiej oraz Białorusi, Ukrainy i Litwy z kilkudziesięcioma odezwaniami o udzielenie pomocy prawnej, w postaci przesłuchania świadków i przekazania dokumentów potwierdzających fakty zbrodni objętych postępowaniami prowadzonymi przez Komisję.

#### **IV.**

Ważniejsze śledztwa w sprawie zbrodni nazistowskich prowadzone obecnie przez oddziałowe prokuratury IPN-KŚZpNP.

Pierwszym, wielkim śledztwem w sprawie zbrodni nazistowskich prokuratury IPN-KŚZpNP była rozpoczęta w dniu 5.09.2000r. sprawa[20] inspirowanego przez Gestapo masowego zabójstwa w dniu 10 lipca 1941 r. w Jedwabnem, nie mniej niż 340 obywateli polskich narodowości żydowskiej, których co najmniej 40. Polaków (mężczyzn) po uprzednim zgromadzeniu na rynku miejskim i dozorowaniu, doprowadziło w okolice stodoły, gdzie zabili następnie w nieustalony sposób grupę co najmniej 40 osób, a grupę co najmniej 300 osób płci obojga w różnym wieku po zamknięciu we wnętrzu stodoły spalili żywcem, przy czym w czasie uprzednich dwóch tygodni – to jest od rozpoczęcia okupacji tej miejscowości przez Niemców – dokonywali także pojedynczych zabójstw w bliżej nieustalonych okolicznościach[21]. Wobec niewykrycia domniemanych sprawców zbrodni śledztwo zostało umorzone 30.06.2003r.

Wyjaśnienie wszystkich historycznych i prawnych okoliczności zbrodni w Jedwabnem zapoczątkowała książka Jana T. Grossa Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka wydana w 2000 najpierw w Polsce, a potem w kilku innych krajach. Dalszym, wielostronnym historycznym oraz prawnym badaniom okoliczności i przyczyn popełnienia tej ludobójczej zbrodni oraz ścigania jej sprawców w kilku procesach w latach 1949-1953 poświęcona jest dwutomowa praca IPN[22].

Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w więzieniu gestapo w Bielsku Podlaskim w okresie od 1942 do 1944[23] r. wszczęte w dniu 11 września 2001 r. W lipcu 1943 r. Niemcy rozstrzelali tam 50 osób, w tym kobiety i 16. dzieci. Kilkunastu żyjących więźniów gestapowcy przesłuchali jako świadków. Z informacji otrzymanych z Centrali w Ludwigsburgu wynika, że prokuratury niemieckie umorzyły postępowania dotyczące szeregu zbrodni wojennych popełnionych na terenie powiatu bielskopodlaskiego z powodu braku dostatecznych dowodów winy podejrzanych. W przypadku komendanta policji Lampe'go, sprawę w Niemczech umorzono z powodu jego śmierci.

Śledztwo w sprawie masowych zabójstw w latach 1941-1944 w Ponarach koło Wilna dokonanych przez funkcjonariuszy policji niemieckiej i kolaboracyjnej policji litewskiej. Ponary były miejscem największych straceń obywateli polskich na tych terenach. Sprawcami zbrodni byli członkowie specjalnych grup operacyjnych składających się z

funkcjonariuszy niemieckiej policji, służby bezpieczeństwa, gestapo i litewskiego oddziału specjalnego „Ypatingasis Burys”. Na podstawie wyników ekshumacji dokonanych na miejscu zbrodni oraz śledztw prowadzonych przez organa ścigania różnych państw szacuje się, że łączna liczba zamordowanych może wynosić około 100 tysięcy. Ofiarami byli głównie Żydzi i Polacy[24].

Śledztwo w sprawie przymusowego odbierania dzieci polskich w celach ich germanizacji w zakładzie Lebensborn w Połczynie Zdroju w okresie od 1939 r. do lutego 1945 r. Prokuratorzy IPN-KŚZpNP ustalili dane osobowe kierowników tej jednostki oraz fakt, iż jego personel sprowadzony został z Bawarii. Prokurator IPN-KŚZpNP ustalił też, iż do zakładu tego kierowane były dzieci wcześniej zakwalifikowane do niemieckiego w wyniku badań rasowych, zdrowotnych i psychologicznych. Istniały w nim trzy oddziały: kobiet ciężarnych, położniczy i małego dziecka. Personel Lebensborn zmieniał dzieciom dane osobowe, nadając im nową tożsamość – wydając nowy akt urodzenia zawierający nieprawdziwe dane. W związku z tym istnieją bardzo zasadnicze w dotarciu do pokrzywdzonych, gdyż większość z nich nie zna swojego pochodzenia. W zakładzie obowiązywał całkowity zakaz używania języka polskiego oraz kontaktu z rodzicami lub krewnymi. Po pewnym okresie czasu dzieci, które poczyniły zadawalające postępy w procesie germanizacji wywożone były do specjalnych ośrodków w głąb Niemiec, a następnie (lub też od razu) przekazywane do rodzin niemieckich. Proces germanizacji obejmował kilkuletnie dzieci. Identyczne procedury w stosowano tam również wobec dzieci ukraińskich[25].

Śledztwo w sprawie deportacji w 1940 r. do Generalnej Guberni w ramach tzw. Saybusch Aktion, zmierzającej do germanizacji terenów wcielonych do III Rzeszy, ok. 20.000 mieszkańców Ziemi Żywieckiej (Śląsk Cieszyński). Większość wysiedlonych usuwana była ze swoich miejsc zamieszkania w bardzo krótkim, w minutach wyliczonym czasie, wolno im było zabrać na ogół 25 kg (dzieciom 10 kg) najniezbędniejszych tylko rzeczy. Ładowano ich do wagonów towarowych w takiej liczbie, że często mogli w nich tylko stać, a na wielodniowy czas transportu nie dostarczano im żywności ani wody, nie wypuszczano też dla załatwienia potrzeb fizjologicznych. Prokuratorzy IPN przesłuchali łącznie 485 osób. Wobec skazania głównych sprawców wysiedleń w procesach norymberskich i niemożności ustalenia tożsamości bezpośrednich wykonawców, najistotniejszym celem śledztwa jest ustalenie tożsamości osób pokrzywdzonych i zebranie pełnej dokumentacji wyjaśniającej okoliczności tej zbrodni[26].

Śledztwo w sprawie zabójstwa w dniu 9 września 1939 r. w Będzinie (Górny Śląsk) około 30 osób narodowości polskiej i żydowskiej przez policję i wojsko niemieckie. Niemcy podpalili synagogę i szereg okolicznych domów, a następnie zaczęli strzelać do wszystkich osób usiłujących uciekać z płonących budynków. Duża grupa Żydów zdołała uciec w okolice znajdującego się w pobliżu kościoła katolickiego. Proboszcz tej parafii otworzył bramę w murze otaczającym kościół i umożliwił im ucieczkę na pobliską górę zamkową. Niemcy nie zezwolili na gaszenie pożaru synagogi. Jeszcze tej samej nocy aresztowali i osadzili na terenie starostwa grupę około 30 osób narodowości polskiej i żydowskiej. Wszystkie te osoby zostały następnie rozstrzelane na dziedzińcu starostwa, gdzie znajdowała się

wojskowa komendantura miasta. Prokurator IPN ustalił, iż prawdopodobnie dowódcą akcji był oficer SS o nazwisku von Hattko; ustalił także adresy świadków tamtych zdarzeń mieszkających w Izraelu[27].

Śledztwo wszczęte 23 września 2002 r. na wniosek Dyrektora Centrum Szymona Wiesenthala Efraima Zuroff'a w sprawie zbrodni popełnionych w 1943r. w Łyścu (obecnie Ukraina zachodnia) przez Bohdana Koziy'a, który jako policjant ukraiński zabijał polskich Żydów. 26 października 1943 r. żandarm niemiecki i Bogdan Koziy zastrzelili aresztowane wcześniej pięć kobiet i dziecko. Chwilę później ci sami sprawcy zastrzelili dwóch mężczyzn. Kilka dni później Koziy wyrwał z kobiety dziewczynkę strzelił jej w głowę. Bogdan Koziy latem 1943r. wraz z dwoma innymi policjantami ukraińskimi zastrzelili podobnie rodzinę piekarza - małżeństwo i dwie córki w wieku 9 i 12 lat - po ujęciu tej ukrywającej się rodziny, pognali ich na żydowski cmentarz, gdzie strzelili im w tył głów. Podobnie uczynił z 12-letnią Lusią Rosiner. Ukrywającą się dziewczynkę znalazł w stodole w okolicach posterunku i na miejscu zastrzelił.

Po zakończeniu II wojny Koziy wyjechał z Europy do USA, gdzie w 1957 r. uzyskał prawo pobytu. 20 lat później zbrodniarz został tam zdemaskowany. Dalsza historia B. Koziy'a jest symptomatyczna - warto poświęcić jej nieco uwagi. Oddajmy zatem głos autorce reportażu opublikowanego w Polsce w 2003r.

„<W latach 1942-1944 był autorem okrutnych i nieludzkich aktów przemocy wobec ludności cywilnej, w tym dzieci, wliczając aresztowania, bicie i zabójstwa, a tym samym pomagał władzom niemieckim w prześladowaniach ludności cywilnej w czasie II wojny światowej> - napisano [w USA] o Koziyu w akcie oskarżenia. Zarzuty dotyczyły również sfalszowania przez niego danych i zatajenia w dokumentach wizowych i we wniosku o przyznanie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, że był mieszkańcem Łyśca i członkiem policji ukraińskiej, a także, że należał do kolaborującej z niemieckim okupantem Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich. Adwokaci Koziya zamierzali dowieść, że Organizacja stawiała opór zarówno Niemcom, jak i Sowietom oraz że oskarżony, jako aktywny członek ruchu oporu, ukrywał się przed okupantem i często był zmuszony do przebijania się bynajmniej nie w policyjny mundur, ale w żebracze łachmany bądź damskie spódnice.

W 1981 roku waszyngtońska administracja wyasygnowała fundusze na wysłanie prawników z Departamentu Sprawiedliwości do Warszawy i do leżącego na terytorium Związku Radzieckiego Łyśca. Materiał, z którym powrócili, nie pozostawiał żadnych wątpliwości - Bohdan Koziy jest tym samym człowiekiem, który mordował w policyjnym mundurze. Nagrane na kasety wideo zeznania świadków szczegółowo opisywały jego zbrodniczą działalność.

W wypełnionej po brzegi 500-osobowej sali Sądu Federalnego w West Palm Beach obserwatorzy procesu, wielu po doświadczeniach obozów koncentracyjnych, słuchali z przerażeniem zeznań świadków odtwarzanych na monitorach. Mieszkańcy Łyśca opowiadali o bestialstwie Koziya, przeżywali jeszcze raz śmierć Moniki Singer oraz strzały

do owiniętej w bandażę Lusi Rosiner. Wszyscy wskazywali na niego, wybierając właściwą spośród przedstawionych im fotografii. Koziy uparcie powtarzał: - Nigdy nie zabiłem żadnego Żyda... Jestem wzorowym obywatelem tego kraju... Jego obrońcy nie skorzystali z propozycji przesłuchania świadków.

<Amerykańskie obywatelstwo Bohdana Koziya musi być cofnięte. Zdobył je zatajając i umyślnie fałszując swoją przeszłość> - oświadczył sędzia James C. Paine. I dodał zdecydowanym głosem, że jest przekonany, iż Koziy jest mordercą: - Oskarżony zamordował córkę doktora Singera! Kiedy dziecko błagało o uwolnienie, Koziy z zimną krwią strzelił do niego i zabił!

Było jasne, że Koziy musi zwrócić amerykański paszport i czekać na wydalenie ze Stanów Zjednoczonych. Procedury odwoławcze i wizyty w sądach kolejnych instancji pozwoliły mu jednak zyskać dwa i pół roku. W październiku 1984 roku Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych potwierdził werdykt sędziego Paine'a. Koziy przestał być obywatelem amerykańskim i mógł spodziewać się szybkiej deportacji.

Tylko dokąd deportować Ukraińca, gdy Ukraina jako państwo nie istnieje, a zbrodnie popełniał na terenach, które przeszły spod jurysdykcji polskiej pod radziecką. Poza tym nie było państwa, które domagałoby się ekstradycji Bohdana Koziya! Rząd RFN, do którego zwrócił się amerykański wymiar sprawiedliwości, odmówił wystąpienia o ekstradycję zbrodniarza. Bez efektu zakończyły się też próby zainteresowania tym Izraela, który prowadził wtedy wiele kosztownych procesów i wolał ograniczyć się do ścigania „grubych ryb”. Ostatecznie, choć niechętnie, Amerykanie napisali do Moskwy. Odpowiedź Związku Radzieckiego była pozytywna. W kwietniu 1985 roku ZSRR oficjalnie wystąpił o ekstradycję Koziya. Tyle, że... zbrodniarz zdążył już wyjechać z USA.

Znalazł kraj, który zechciał go przyjąć bez jakiegokolwiek paszportu, a który zarazem nie podpisał ze Związkiem Radzieckim traktatu ekstradycyjnego - Kostarykę. (...) Władzom w San José zależało, by osiedlali się tu emerytowani bogacze z Ameryki. Stąd też przywileje takie, jak np. brak wymogu posiadania paszportu przez obywateli USA przy wjeździe do kraju. Przede wszystkim jednak utworzono dla nich specjalny status o nazwie rentista, dający przywileje obywatelstwa bez formalnego obywatelstwa, co pozbawiałoby Amerykanina utratę świadczeń emerytalnych. Dla rodziny Koziyów było to rozwiązanie idealne. Pierwsza w San José wylądowała żona Bohdana, Yaroslawa i wkrótce była już rentista. Bezpaństwowy Koziy na taki status nie miał szans, jednak jako mężowi rentisty należała mu się karta stałego pobytu. Zgłosił się do konsulatu Kostaryki w Miami i na podstawie nieaktualnego już dokumentu, za 30 dolarów otrzymał kostarykańską wizę, w której niezorientowany konsul napisał, że jest obywatelem, niewidniejącej wówczas na mapach Ukrainy. Bez żadnych przeszkód odleciał też samolotem kostarykańskich linii LACSA. Znów poczuł się bezpiecznie. Czekająca na niego przestronna hacjenda, olśniewająca przyroda, przyjemny klimat i pełna anonimowość. Ponownie zaczął budować życie przykładowego obywatela, tym razem Kostaryki.



Kiedy władze Kostaryki dowiedziały się, że udzieliły schronienia zbrodniarzowi wojennemu, wyraziły <głębokie poruszenie tym faktem>, ale szybko okazało się, że są całkowicie bezradne. Stany Zjednoczone nie były już zainteresowane Koziym, a ekstradycja do ZSRR nie wchodziła w rachubę, bo kraje nie miały stosownej umowy. Wprawdzie przy woli obu stron brak takiego traktatu nie musi stać na przeszkodzie deportacji, ale Kostaryka za wszelką cenę postanowiła udowodnić, że - jako kraj demokratyczny - przedkłada prawa człowieka nad sprawiedliwość i postanowiła chronić mordercę przed grożącym mu w Moskwie wyrokiem śmierci. Wprawdzie sowiecki rząd przesłał zapewnienie, że o takiej karze nie ma mowy, ale demokratyczna Kostaryka nie wierzyła komunistom.

Czas oczekiwania na decyzję kostarykańskiego sądu Koziy musiał jednak spędzić w areszcie. Kiedy policja przybyła do jego domu, nie otworzył nawet drzwi. Stał na ganku, przyłożył sobie pistolet do głowy i wykrzyczał, że woli umrzeć na wolnej, kostarykańskiej ziemi, niż wrócić do komunizmu. Policjanci odeszli z niczym. Rozpoczęły się bezprecedensowe negocjacje pomiędzy policją i prokuraturą a prawnikami zbrodniarza. Zabrzmi to kuriozalnie, ale Koziy pozwolił się aresztować dopiero po otrzymaniu zapewnienia władz, że nie wyślą go do ZSRR. Spędził w areszcie niecałe dwa miesiące, do chwili odrzucenia radzieckiego wniosku o ekstradycję.

Gdyby nie społeczność żydowska, w dużej mierze pochodząca z Polski, sprawy Koziya już by nie było. Jacobo Milgram urodził się w Kostaryce, ale większość jego rodziny zginęła w hitlerowskich obozach na terenie Polski. Świadomość tego nie pozwoliła mu puścić w niepamięć zbrodni Koziya. Rozkłada opaśną teczkę z dokumentami: - Tu jest prawie 20 lat naszej uporczywej walki - pokazuje. - Ale warto było - dodaje. Dzięki staraniom Jacobo i kilkunastu innych członków tutejszej gminy w 2000 roku sąd w San José wydał nakaz wydalenia zbrodniarza z kraju.

Ponownie pojawił się jednak problem - dokąd? ZSRR już nie istnieje, z Ukrainy dochodzą nieoficjalne sygnały, że cała sprawa jest elementem światowego spisku Żydów, a polskie władze mają inne problemy. Na początku roku kostarykańską prasę obiegnęła jednak wiadomość, że młody Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie zamierza wystąpić o ekstradycję zbrodniarza. Sprawa nabiera tempa. Polscy prokuratorzy nie mieli jednak jeszcze pewności, czy Koziy przebywa nadal na terytorium Kostaryki i czy w ogóle żyje.

Kostarykański minister bezpieczeństwa publicznego Rogelio Ramos, indagowany przez dziennikarzy potwierdza i podaje adres, pod którym mieszka poszukiwany. Jadę tam z grupą dziennikarzy. Zastajemy jedynie ogrodnika, który wyjaśnia, że piękna hacjenda już dawno została przez Koziyów sprzedana, a oni przeprowadzili się do bardziej miejskiej okolicy. Podaje adres. Nowe lokum okazuje się co najwyżej dwuizbową chatynką. Domek wydaje się opuszczony. Nikt nie odpowiada na pukanie. W drzwiach znajdujemy tylko zaległe rachunki za prąd wystawione na nazwisko Yaroslawy Koziy. Sąsiad wyjawia, że Koziyowie nie mieszkali tu długo, a nie widział ich od kilku miesięcy. Sprawiali wrażenie gotowych do przeprowadzki. Dokąd? Nie wiadomo. Wszystko wskazuje więc na to, że były policjant z Łyśca kolejny raz uciekł przed sprawiedliwością." [28].

W końcu listopada 2003r. kostarykański sąd zgodził się na aresztowanie B. Koziy'a i ekstradycję go do Polski. Ukrywającego się na terenie Kostaryki Koziy'a miejscowa policja nie poszukiwała zbyt energicznie. Oskarżony o zbrodnie wojenne 81-letni Ukrainiec Bohdan Koziy załatwił ostatecznie swoją odpowiedzialność za udział w Holokauście na własnych warunkach - nie stanie on już nigdy przed sądem ziemskim - zmarł bowiem w Kostaryce 1 grudnia 2003r.[\[29\]](#).

Śledztwo w sprawie rozstrzelania w dniu bliżej nieustalonym w okresie od 1 lutego 1944 roku do 31 marca 1944 roku w miejscowości Płotycz Mała, powiat Tarnopol (obecnie Ukraina zachodnia) co najmniej pięćdziesięciu osób narodowości polskiej. Prokurator IPN ustalił, że sprawcami zbrodni mogą być żołnierze ukraińskiej SSGalizien działający z inspiracji miejscowych nacjonalistów ukraińskich bądź żołnierze niemieccy. Prokurator przesłucha żyjących obecnie na Dolnym Śląsku członków rodzin zamordowanych i naocznych świadków zbrodni[\[30\]](#).

Śledztwo w sprawie masowych zabójstw obywateli polskich narodowości żydowskiej w czasie likwidacji tzw. II getta lubelskiego w dzielnicy Majdan Tatarski, w okresie od kwietnia 1942 r. do listopada 1942 r., w Lublinie. W okresie od marca 1941 r. naziści objęli akcją eksterminacyjną stłoczonych na tym obszarze około 40.000 Żydów, w części przetransportowanych z terenu Niemiec i Holandii. Naziści rozstrzelali tych ludzi na miejscu lub zabijali ich w komorach gazowych w obozach zagłady, głównie do Bełżca. Pozostała po likwidacji I getta część ludności żydowskiej w liczbie około 6.000, przeważnie rzemieślników, Niemcy przenieśli w dniach 17-20.04.1942 r. do wschodniej dzielnicy Lublina, Majdan Tatarski. W dniu 20.04.1942 r. wyselekcjonowane w liczbie około 2.000 osoby nie legitymujące się przydatnym armii niemieckiej zawodem - w tym kobiety i dzieci - rozstrzelali w lasach, a kolejne 3.000 osób rozstrzelali na terenie getta 8.11.1942 r. Pozostawionych przy życiu kilkuset Żydów pognali do pobliskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Prokurator IPN uzyskał z Centrali w Ludwigsburgu 13 tomów akt procesu przeprowadzonego przed Sądem Krajowym w Wiesbaden, w którym skazano trzech spośród kilkudziesięciu sprawców zbrodni. Prokurator ustala obecnie dane osobowe zamordowanych[\[31\]](#).

Śledztwo w sprawie zamordowania przez żołnierzy Wehrmachtu od 54 do 68 osób - Polaków oraz około 18 obywateli polskich narodowości żydowskiej, w dniu 13.09.1939 r., poprzez spalenie żywcem, po wcześniejszym ich zgromadzeniu w stodole i podpaleniu, we wsi Cecylówka Głowaczowska, woj. mazowieckiego[\[32\]](#).

Śledztwo w sprawie zamordowania przez żołnierzy Wehrmachtu 43 mieszkańców wsi Karpiówka, woj. lubelskie, m.in. poprzez spalenie ich żywcem w dniu 31.12.1943 r. Żołnierze zapędzili wybrane osoby do zabudowań jednego z gospodarstw, znęcali się nad sześcioma kobietami, a następnie wszystkie te osoby ostrzelali z broni palnej i podpalili budynek. Cała wieś została następnie spalona, zaś pozostałych mieszkańców Karpiówki żołnierze wywiesili do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Prokurator IPN ustalił, że żołnierzami dowodził Maks Ehrle[\[33\]](#).

Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1942-1944 przez funkcjonariuszy policji niemieckiej i białoruskiej – członków załogi obozu zagłady w Kołdyczewie koło Baranowicz (obecnie Białoruś zachodnia) więźniach tego obozu. Załogę obozu stanowili funkcjonariusze 4 Kompanii 13 Specjalnego Batalionu SS. Niemcy osadzali w tym obozie osoby cywilne (niekiedy całe rodziny z dziećmi), żołnierzy polskiego podziemia, partyzantów radzieckich i osoby duchowne. Co pewien czas samochodami ciężarowymi wywozili grupy więźniów do pobliskiego lasu, gdzie ich rozstrzelali, gazowali, bądź zabijali pałkami. Do zabijania ofiar używano m. in. samochodów – komór gazowych podobnych do tych, które wykorzystywano później w ośrodku natychmiastowej zagłady w Chełmnie nad Nerem. W dniach 27-28.06.1944 r. naziści zlikwidowali obóz. Przebywających tam więźniów (od kilkuset do tysiąca osób) wywieźli do lasu i rozstrzelali, zabudowania obozu spalili, a cały teren zrównali z ziemią. Łącznie w obozie SS-mani zabili ok. 22 tysięcy więźniów. Dokumentacja obozowa uległa zniszczeniu. Celem śledztwa jest zgromadzenie wszystkich możliwych źródeł wiedzy o funkcjonowaniu obozu i popełnionych w nim zbrodniach. W toku postępowania przesłuchiwani są świadkowie, których bliscy zginęli w Kołdyczewie oraz nieliczni, którzy przeżyli pobyt w obozie. Dokonywane są oględziny wielotomowych akt spraw karnych przeciwko strażnikom obozu, skazanym za popełnione zbrodnie w powojennych procesach. Na podstawie tych akt oraz innych dokumentów archiwalnych, ustalane są nazwiska funkcjonariuszy, którzy nie ponieśli odpowiedzialności za popełnione zbrodnie [\[34\]](#).

Śledztwo w sprawie masowych zabójstw obywateli polskich narodowości żydowskiej dokonanych w okresie od czerwca 1941 r. do lipca 1944 r. przez funkcjonariuszy niemieckich różnych formacji przy współudziale członków formacji paramilitarnych oraz oddziałów policji białoruskiej, litewskiej i łotewskiej, na obszarze woj. nowogródzkiego (obecnie Białoruś zachodnia). Z uwagi na masowość egzekucji, liczby pokrzywdzonych niedaje się oszacować. Naziści nie sporządzali tam bowiem żadnych wykazów zamordowanych osób. W toku śledztwa liczba ofiar i ich tożsamość ustalana jest wyłącznie w oparciu o zeznania świadków zbrodni. Dla wyobrażenia skali zabójstw można wskazać na orientacyjne liczby ofiar w poszczególnych miastach. I tak - w Dereczynie naziści zamordowali ok. 5.500 osób, w Lidzie ok. 5.600, w Nowogródku – kilkanaście tysięcy, w Wołożynie i Nieświeżu – po ok. 3.000, w Ejszyszkach – ok. 2.500, w Żołudku – ok. 1.500, w Wliwie – ok. 1.700. Zeznania przesłuchiwanym w toku śledztwa świadków są wstrząsające. Świadek Regina Ł. w ten sposób relacjonuje przebieg mordu Żydów w Szczuczynie:

„... Będąc w mieszkaniu ok. godziny 10.00 przez okno widziałam teren lotniska. Widziałam jak klęczało tam wszeregach ok. 3.000 Żydów pochylonych głowami do ziemi. Wśród nich byli mężczyźni, kobiety i dzieci. Otaczali ich hitlerowcy. ... W pobliżu miejsca, w którym klęczeli Żydzi wykopane były rowy długości kilkudziesięciu metrów. Widziałam, jak co kilkanaście minut Żydzi klęczący w danym szeregu musieli wstawać, rozbierać się i iść do wykopanego dołu. Kiedy do niego podbiegli zostali rozstrzelani z karabinu maszynowego. W ten sposób do wykopanych dołów podbiegli Żydzi klęczący we wszystkich rzędach. Do godziny ok. 18.00-tej wymordowano wszystkich ...”.

Prokurator IPN zmierza do ustalenia osób, które były świadkami zbrodni, a których zeznania mogą przyczynić się do ustalenia tożsamości sprawców, którzy dotychczas nie ponieśli odpowiedzialności karnej za popełnione zbrodnie[35].

Śledztwo w sprawie masowych zabójstw obywateli polskich dokonanych latem 1943r. przez funkcjonariuszy gestapo, żandarmerii niemieckiej i innych niemieckich formacji oraz policji i członków oddziałów białoruskich, litewskich i łotewskich, współpracujących z Niemcami podczas pacyfikacji szeregu miejscowości w rejonie Puszczy Nalibockiej, woj.nowogrodzkiej (obecnie Białoruś zachodnia). Naziści mordów dokonali w trakcie pacyfikacji ok. 60 wiosek, kolonii, osad i folwarków. Osoby podejrzewane o współpracę lub pomoc udzielaną partyzantom, członkowie rodzin partyzantów i osoby, które nie chciały lub nie mogły (z racji wieku czy choroby) opuścić swych domostw były rozstrzeliwane na miejscu lub gromadzone w różnych zabudowaniach, które naziści następnie podpalili. W cerkwi w wsi Dory, gm. Pierszaje, spalono żywcem w ten sposób od 100 do 500 osób (rozbieżne relacje świadków). Przedmiotem postępowania prokuratora IPN-KŚZpNP są również zabójstwa przedstawicieli inteligencji, ziemian, atakże księży. W oparciu o dotychczasowe ustalenia śledztwa, wobec masowości zbrodni, nie można ustalić dokładnej liczby osób zamordowanych. Prokurator IPN-KŚZpNP przesłuchał 37 świadków. Trudność w śledztwie sprawiają poszukiwania aktualnych adresów świadków zbrodni zamieszkałych na terenie całej Polski, jak i poza granicami kraju[36].

Śledztwo w sprawie masowych zabójstw obywateli polskich narodowości romskiej, dokonanych w okresie II wojny światowej na terenie getta w Piotrkowie Tryb. (Wielkopolska) przez funkcjonariuszy okupacyjnej władzy niemieckiej. W getcie panował głód i bardzo trudne warunki bytowe. Niemcy organizowali selekcje Romów[37].

Śledztwo w sprawie udziału ośmiu Polaków, więźniów gestapo, w zbrodniach ludobójstwa popełnionych w latach 1941-1944 w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem (Wielkopolska). W sprawie tej Henrykowi M. prokurator IPN-KŚZpNP przedstawił zarzut, że „w okresie od 8 grudnia 1941r. do kwietnia 1943r. w Chełmnie nad Nerem, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, idąc na rękę okupantom hitlerowskim, brał udział w zbrodniach ludobójstwa dokonywanych w miejscowym obozie zagłady na ludności żydowskiej oraz grupach ludności innych narodowości w ten sposób, że bił uwięzionych, odbierał im kosztowności, odzież i przedmioty osobiste, wprowadzał skazanych na śmierć do samochodów-komór gazowych”. Podejznanego Henryka M. sąd aresztował. Wyrokiem z dnia 6 lipca 2001r. Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał M. winnym zarzucanego mu czynu i skazał go – stosując nadzwyczajne złagodzenie kary – na 8 lat[38] pozbawienia wolności. 5 lutego 2002r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu utrzymał w mocy wyrok, a w dniu 8 kwietnia 2003r. Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy. Jest to pierwsza osoba skazana w Polsce od 25 lat za zbrodnię nazistowską. Mający obecnie 81 lat Henryk M. nie odbywa orzeczonej kary 8 lat pozbawienia wolności. Z uwagi na stan zdrowia sąd odroczył jej wykonanie.

Obóz w Chełmnie nad Nerem powstał w lesie w grudniu 1941 r. pierwszym w Europie miejscem masowej zagłady Żydów. Obóz powstał z inicjatywy Heinza Rolfa Hoepnera, szefa

służby bezpieczeństwa Kraju Warty w celu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w przyłączonej do Rzeszy Wielkopolsce”. Szacuje się, że Niemcy wymordowali tam 300 tys. Żydów. Naziści zabijali ofiary spalinami w przystosowanych do tego samochodach ciężarowych. Najpierw ciała zamordowanych grzebali w zbiorowych mogiłach, a od 1942 r. palili je w krematorium. W następnym roku wszystkie urządzenia obozu zlikwidowali. Obóz przeżyło kilku Żydów, którym udało się uciec. Od 14 lat istnieje tu Muzeum Martyrologii[39].

Śledztwo w sprawie zamordowania przez Niemców pacjentów szpitali psychiatrycznych na terenie tzw. Kraju Warty w latach 1939-1945. W ramach programu eutanazji osób chorych psychicznie naziści uśmiercili na tym terenie kilka tysięcy pacjentów. Akcją uśmiercania przez Sonderkommando SS dowodził komisarz Herbert Lange. Akcję zagłady prowadzono w porozumieniu z dyrekcjami szpitali psychiatrycznych, które przygotowywały listy pacjentów, jak to wówczas określano, „do ewakuacji”. Prokurator IPN ustalił członków personelu szpitali, którzy współdziałali z Sonderkommando Lange w akcji uśmiercania pacjentów[40].

Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych wobec polskich robotników przymusowych na terenie III Rzeszy. Robotnicy ci byli poddani sądom policyjnym, w tym tzw. potraktowaniu szczególnemu (Sonderbehandlung), co pozwalało policji na szybkie uśmiercanie poszczególnych osób, a nawet całych grup ludzi w warunkach stwierdzenia „poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa Rzeszy”. Na tej podstawie naziści powiesili wielu Polaków, m.in. za utrzymywanie intymnych stosunków z Niemcami. Policyjni „sędziowie” skazywali także na karę śmierci za porzucenie pracy, odmowę jej wykonania oraz inne drobne wykroczenia. Dokładnych danych o liczbie wyroków śmierci do chwili obecnej nie zdołano ustalić. Prokurator IPN przesłuchał kilkudziesięciu świadków[41].

Śledztwo w sprawie internowania przez władze niemieckie w Szczecinie 22 czerwca 1941r. 127 marynarzy floty handlowej statków radzieckich z Leningradu, a następnie prawdopodobnego ich zamordowania przez funkcjonariuszy Gestapo. Część marynarzy została w dniu 16 lipca 1941r. przekazana do więzienia policyjnego w Berlinie. Reszta pozostała w Szczecinie. Ich dalsze losy nie są znane, choć istnieje uzasadnione podejrzenie, że wszyscy zostali zamordowani[42].

Śledztwo w sprawie rozstrzelania przez SS Regiment Jeździecki 2 Einsatzgruppe B w sierpniu 1941 roku w Łohiszynie (obecnie Ukraina Zachodnia) 270 – 300 osób narodowości żydowskiej. Informacje uzyskane z Centrali w Ludwigsburgu potwierdziły, iż akcję przeciwko Żydom SS-mani rozpoczęli zaraz po zajęciu Pińska. W dniu 5 sierpnia 1941 roku żołnierze niemieccy rozstrzelali pierwszą grupę Żydów (5000-6000 mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat). Kilka dni później pomiędzy 7-9 sierpnia 1941 roku zamordowali kolejną grupę liczącą około 200 kobiet i dzieci. Kolejne egzekucje Żydów naziści przeprowadzili w rejonie Pińska w sierpniu 1942 roku w związku z tzw. akcją „rozwiązania problemu żydowskiego”[43].

Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców na obywatelach polskich narodowości żydowskiej, w okolicach Lwowa w latach 1941-1943. Przedmiotem śledztwa są zbrodnie: (1) rozstrzelania latem 1943 r. w miejscowości Brzuchowice (przedmieście Lwowa), na terenie utworzonego tam getta żydowskiego, bliżej nieustalonej liczby Żydów; (2) rozstrzelania w 1943 r. w Sokolnikach bliżej nieokreślonej liczby Żydów, przywiezionych z okolic Lwowa; (3) rozstrzelania w Borkach Dominikańskich bliżej nieokreślonej liczby Żydów, które latem 1943 r. w tej miejscowości wyskoczyły z wagonów wiozących ich transportem ze Lwowa do obozu zagłady; (4) rozstrzelania w 1942 r. kilkudziesięciu Żydów zamieszkałych we Lwowie, w tym kilku osób z rodziny Stark; (5) masowego rozstrzelania Żydów w latach 1942-1943 we Lwowie w rejonie Piaskowni i Czartowskich Skał; (6) rozstrzelania około 50 Żydów w 1941 r. lub 1942 r. na folwarku w Posadzie Nowomiejskiej w Mieście Małopolskim w dawnym powiecie Dobromil; (7) zastrzelenia w 1943 r. w Dobromilu b. województwa lwowskiego Heleny Kempler-Lubowieckiej. Prokurator IPN przesłuchał 32 świadków, w tym ustalonych pokrzywdzonych. Z ich zeznań wynika, że zbrodnie te popełnione zostały przez funkcjonariuszy niemieckich różnych formacji. Przesłuchani świadkowie nie wskazują jednak w swoich zeznaniach indywidualnych sprawców zbrodni. Prokurator IPN dokonał kwerend w polskich archiwach: Centralnym Archiwum Wojskowym, w Archiwum Akt Nowych, w Archiwum Państwowym w Krakowie i Rzeszowie, w Żydowskim Instytucie Historycznym oraz w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej[44].

Śledztwo w sprawie zabójstwa przez Niemców 25 profesorów polskich wyższych uczelni, członków ich rodzin oraz współmieszkańców, we Lwowie w lipcu 1941 roku. Ze zgromadzonego dotychczas materiału dowodowego wyłania się następujący przebieg zbrodni. W godzinach wieczornych 3 lipca 1941 roku zostało aresztowanych przez Gestapo 25 profesorów, gestapowcy nocą brutalnie ich przesłuchiwali, a następnie o świcie 4 lipca rozstrzelali. Kilka osób z okolicznych budynków obserwowało egzekucję, nie podejmując się jednak identyfikacji sprawców. Z nieustalonych dotychczas przyczyn zwolniony został jeden z profesorów. Domniemywa się, że miało to związek z jego koneksjami rodzinnymi. Zwolnione zostały także osoby ze służby. W celu zatarcia wszelkich śladów zbrodni zwłoki profesorów zostały przez Niemców ekshumowane, a następnie spalone przez członków „drużyny śmierci”. Prokurator IPN odnalazł istotne dla śledztwa dokumenty oraz potencjalnych świadków zbrodni[45].

Śledztwo w sprawie zabójstwa około 350 osób przez żołnierzy niemieckich w dniu 8 sierpnia 1944 r. w ruinach Teatru Wielkiego w Warszawie. W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego żołnierze niemieccy usunęli ludność cywilną z budynków mieszkalnych znajdujących się w pobliżu Teatru Wielkiego, a następnie ludzi tych umieścili w ruinach opery. Tam podzielili ich na dwie grupy. W jednej znajdowały się kobiety z małymi dziećmi, w drugiej zaś mężczyźni oraz chłopcy w wieku kilkunastu lat. Następnie kobiety wraz z dziećmi zostały przez nazistów wypędzone z Warszawy do obozu przejściowego w Pruszkowie. Natomiast zatrzymani w ruinach Teatru Wielkiego mężczyźni w liczbie około 350 osób zostali przez w dniach 8 i 9 sierpnia 1944 r. zastrzeleni żołnierzy niemieckich, a

zwłoki ich spalono. W toku śledztwa, pomimo podjęcia szeroko zakrojonych działań, ustalono nazwiska jedynie 33 ofiar tej zbrodni. Prokurator IPN przesłuchał świadków oraz osoby wykonujące prawa zmarłych pokrzywdzonych[46].

## V.

Mimo upływu 59 lat od końca II wojny światowej wciąż pojawiają się nowe sprawy żyjących jeszcze, a nie ukaranych za swoje zbrodnie nazistów. Są to często osoby, które wyłudziły obywatelstwo w jednym z państw amerykańskich, ukrywając swoją nazistowską przeszłość.

27 stycznia 2004 r. Centrum im. Szymona Wiesenthala zwróciło się do IPN-KŚZpNP o wystąpienie do USA o ekstradycję 84-letniego Jacka (Jacoba) Reimera, posądzanego o udział w mordowaniu Żydów w czasie II wojny światowej. Prokuratorzy IPN prowadzą „intensywne czynności zmierzające do wystąpienia z wnioskiem o ekstradycję Reimera. Dotychczas zebrane przez nas dowody nie wystarczają do skazania go w Polsce”. Zdaniem dyrektora Centrum Efraima Zuroff’a, J. Reimer to nazista, który przez prawie cztery lata II wojny światowej dokonał licznych zbrodni na terenie Polski. Władze USA (okręgowy sąd federalny w Nowym Jorku) odebrały w styczniu 2004 r. obywatelstwo Reimerowi – Niemcowi urodzonemu na Ukrainie. „Jak ujawnił Lawrence N. McKenna, sędzia z Manhattanu, Jack Reimer zamieszkał w Nowym Jorku w 1952 roku i sprzedawał frytki na Brooklynie. Tymczasem, według sędziego, odgrywał <znaczącą rolę> (support role) w likwidacji getta w Częstochowie. Z aktu oskarżenia, z którym we wrześniu 2002 roku wystąpił rząd amerykański, wynika, że Reimer służył w Częstochowie od 19 września do 6 listopada 1942 roku, czyli w okresie największych deportacji Żydów do obozu zagłady w Treblince. Miał też być strażnikiem w obozie koncentracyjnym w Trawnikach k. Lublina i uczestniczyć w likwidacji getta w Warszawie”[47]. On sam miał twierdzić, że jako SS-man strzelał „ponad głowami” Żydów, gdy ci czekali na śmierć w dołach[48].

Sprawą zajmuje się łódzki oddział prokuratury Instytutu Pamięci Narodowej. „Informacje o Reimerze mamy dzięki dobrym kontaktom z amerykańskim Urzędem ds. Śledztw Specjalnych – mówi prokurator Zygmunt Kasprzak z Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. W USA toczyło się jednak wyłącznie postępowanie administracyjne. Jego materiały mogą być tylko pomocniczymi w sprawie karnej w Polsce. Żeby wystąpić z wnioskiem o ekstradycję Reimera, musimy zebrać dowody. Jak zapowiada prokurator Kasprzak, dokumentów będzie szukał także za granicą, m.in. na Ukrainie, gdzie Reimer się urodził”[49].

## VI.

Co mnie samego uderzyło w przedstawionych faktach o historii ścigania zbrodni nazistowskich w Polsce po II wojnie światowej?

1. Choć w Polsce komunistycznej ściganie zbrodni nazistowskich wydawało się nie mieć żadnych ograniczeń etnicznych, prawnych, politycznych, to jednakowoż je miało. Ściganie i karanie wymierzone było przede wszystkim w Niemców, a samych Niemców nie tylko

publicyści, ale i uczeni w zaraz-powojennej Polsce nazywali narodem zbrodniarzy[50], to dość szybko w prowadzonych sprawach karnych okazało się, że niemieckim nazistom udało się pozyskiwać do eksterminacji i zniewolenia podbitej ludności Polski także niektórych obywateli polskich i sowieckich. Poza tym Niemców nazistów „gotowych do ścigania” było relatywnie mało i z upływem czasu coraz mniej. Niemieccy naziści nie czekali na terenach powojennej Polski, aż zostaną chwytani i ujęci. Zaczęli być mniejszością wśród osób ściganych za zbrodnie z okresu II wojny. Te fakty powodowały osłabienie impetu ścigania tych zbrodni przez prokuraturę.

2. Do realnego ścigania zbrodni popełnianych na niewyobrażalną dla „zwykłych” czasów skalę (zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości, a zwłaszcza zbrodni ludobójstwa) konieczne jest wyodrębnienie w strukturze prokuratury specjalnego zespołu prokuratorów, tylko takimi zbrodniami się zajmujących. Inaczej cieśninie bieżących potrzeb ścigania i oskarżania sprawców przestępstw pospolitych i gospodarczych, mniej czy bardziej silne naciski polityczne i/lub dyplomatyczne, ciężar koniecznego wysiłku wymaganego w przygotowanie aktów oskarżenia -- odsuwają na bok zajmowanie się takimi zbrodniami. Po 1950r. na 6 lat de facto zamrożona została w Polsce działalność wyspecjalizowanej agencji do ścigania zbrodni nazistowskich, czyli GKBZHWP, a jednocześnie dla prokuratur powszechnych ściganie aktualnych wrogów klasowych komunistów było w tym czasie priorytetem. Podpisanie układu państwowego z RFN w grudniu 1970 przyczyniło się do zupełnego wygaszenia spraw karnych wnoszonych do sądów po tym roku, i ich nie występowania po 1975 roku. Dopiero powołanie odrębnej prokuratury, której prokuratorzy zajmują się wyłącznie ściganiem zbrodni przeciwko ludzkości, w tym nazistowskich i komunistycznych, przywróciło falę śledztw w sprawie zbrodni za które odpowiedzialni są funkcjonariusze i żołnierze III Rzeszy Niemieckiej oraz osoby cywilne działające na ich zlecenie lub przez nich tolerowane i wspierane. Bez pionu ścigania IPN-KŚZpNP nie byłoby tych obecnych 335 śledztw w sprawach zbrodni nazistowskich, nie byłoby jednego prawomocnego skazania. Czyli - jeżeli chcemy zbrodnie przeciwko ludzkości ścigać skutecznie i nie po 50-60 latach, ale zaraz po likwidacji zbrodniczego reżimu sprawców zbrodni - musimy powołać odrębną prokuraturę do tych spraw. Wymaga tego zupełnie inny charakter tych zbrodni, ich skala i różnostronne naciski na mało energiczne zajmowanie się nimi.

3. Dopiero ustawa o IPN-KŚZpNP wymusiła w Polsce zmianę perspektywy w ściganiu zbrodni tego typu, w tym nazistowskich. Śledztwa są prowadzone obecnie z perspektywy ofiary, przede wszystkim ofiary lub wyłącznie ofiary zbrodni. To co uderza w sprawach karnych do połowy lat 70. o zbrodnie nazistowskie, to to, że były one prowadzone o tyle, o ile udało się ująć sprawcę. Jeśli nie, sprawa była zawieszana lub umarzana a jej akta porastały kurzem. Ale nawet, jeżeli były prowadzone, to prokuratorów i sędziów zajmowali niemal wyłącznie, czasami wyłącznie, sprawcy. Ofiary, zwłaszcza Żydzi, nie istniały, albo istniały w tle, jako najczęściej bezimienni, liczeni w dziesiątki, tysiące, czy setki tysięcy martwi bohaterowie tragicznych wydarzeń. Sprawy nie służyły utworzeniu list wszystkich ofiar zbrodni danego oskarżonego i okoliczności ich śmierci, ale wyłącznie jako ilustracja



ogromu tych zbrodni. Czasami na powierzchnię sprawy wydobywana była jakaś szczególnie przerażająca w swojej wymowie historia poszczególnych ofiar. Obecnie natomiast, w śledztwach prokuratur IPN-KŚZpNP to ofiary są centralnym elementem. Nie tylko dlatego, że potencjalni oskarżeni najczęściej nie żyją, nie sposób ustalić ich adresu w Niemczech lub w innych państwach osiedlenia albo są zbyt starzy, niedołążni i chorzy by w państwie prawnym postawić ich przed sądem. Przede wszystkim dlatego, że śledztwo prokuratora ma służyć oddaniu czci ich godności ludzkiej i przywróceniu im godności osobistej poniżonej przez zbrodniczy reżim i jego sprawców.

---

[1] Monitor Polski, Paryż, 23.12.1939.

[2] Leszek Gondek, Polska karząca. Warszawa 1988, 202 s.

[3] Czesław Pilichowski, Udział Polski w badaniu i ściganiu zbrodni hitlerowskich [w:] Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii. Czesław Pilichowski (red.). Warszawa 1980, s. 23-87.

[4] Dziennik Ustaw 1944 Nr 4 poz. 16 z późniejszymi zmianami.

[5] Art. 5§1 pkt. 3 Ustawy z dnia 6.06.1997r. Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dziennik Ustaw Nr88, poz.554).

[6] Od wejścia w życie w dniu 1.09.1998r. kodeksu karnego z 6.06.1997 zamiast kary śmierci przewidziana jest kara dożywotniego pozbawienia wolności.

[7] Zob. rozdział „Zbrodnie wojenne z lat 1939-1945 w polskim orzecznictwie sądowym i doktrynie prawa” w książce Leszka Kubickiego, Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego. Warszawa 1963, s. 79-155.

[8] Dziennik Ustaw 1946 Nr 59 poz. 327 z późniejszymi zmianami.

[9] Janusz Gumkowski, Tadeusz Kułakowski, Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Wyd. 2. Warszawa 1965.

[10] Akta sprawy NTN 406/46. Cyt za: Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Poznań 1962, s. 24-25. Zob. też: Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Warszawa 1947. Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce, 510 s.

[11] Raphael Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe*. Washington 1944. Carnegie Endowment for International Peace. Dwa lata później Lemkin dodawał: "Ludobójstwo nie oznacza bynajmniej bezpośredniego zniszczenia pewnego narodu. Oznacza raczej plan rozmaitych działań, skierowanych na zniszczenie istotnych podstaw życia grup narodowych w celu ich zniszczenia. Do tego celu sprawca zmierza przez rozbicie instytucji politycznych i społecznych, kultury, języka, uczuć narodowych, religijnych, możliwości bytu ekonomicznego grup narodowych oraz przez pozbawienie bezpieczeństwa osobistego, wolności, zdrowia, czci, a nawet życia jednostek, które należą do tych grup. Ludobójstwo jest skierowane przeciwko grupom jako całości" - *Le génocide*. *Revue Internationale de Droit Pénal* 1946 No 3-4, s. 371.

[12] Dziennik Ustaw z 1945, Nr 51 poz. 293. Komisja miała oddziały okręgowe. Działalność GKZNwP przejawiała się przede wszystkim (1) w zbieraniu na obszarze całego kraju materiałów informacyjnych dotyczących zbrodni hitlerowskich, przeprowadzaniu dochodzeń w sprawach obozów, egzekucji masowych i eksterminacji; (współdziałanie w przygotowywaniu materiałów - gromadzeniu i dostarczaniu dowodów winy przy ekstradycji z Niemiec poszukiwanych zbrodniarzy wojennych (ok. 7000 spraw); (3) przeprowadzaniu najważniejszych śledztw przeciwko czołowym ekstradowanym zbrodniarzom wojennym - zob. Elżbieta Kobińska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946-1950*. Cz. 2. Warszawa 1992, s. 17.

[13] Dziennik Ustaw z 1984 Nr 21 poz. 98. Ustawą z 4.04.1991 r. do zadań GKBZpNP-IPN dodane zostało ściganie zbrodni stalinowskich, popełnionych w Polsce w latach 1944-1956 (Dziennik Ustaw z 1991, Nr 45 poz. 195, późn. zm.).

[14] Dziennik Ustaw z 1998 Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.

[15] Art. 1 pkt 1 lit. a w związku z art. 45 tejże ustawy.

[16] Ustawa o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 29.12.1989r., Dziennik Ustaw z 1989 Nr 75 poz. 444.

[17] Elżbieta Kobińska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, op.cit., s. 19.

[18] Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2001 r. - 30 czerwca 2002 r. Warszawa wrzesień 2002, s. 25.

[19] O niewiarygodności tej tezy świadczą śledztwa prokuratorów IPN-KŚZpNP, które

przedstawiam w części IV tego referatu.

[20] Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (OKŚZpNP) w Białymstoku, sprawa Nr S 1/00/Zn.

[21] Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2002 r. – 30 czerwca 2003 r. Warszawa listopad 2003, s. 40-46.

[22] Wokół Jedwabnego. T. 1 i 2. Piotr Machcewicz, Krzysztof Persak (red.) Warszawa 2002 IPN: 525 + 1035 s. Zob. też: The Neighbors Respond. The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland. Antony Polonsky, Joanna B. Michlic (eds.). Princeton 2004 Princeton Univ. Press.

[23] OKŚZpNP w Białymstoku, sprawa Nr 38/01/Zn. Ten i wszystkie kolejne opisy spraw pochodzą (chyba, że inaczej zaznaczone) z: Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2002 r. – 30 czerwca 2003 r. Warszawa listopad 2003, s. 46-184.

[24] OKŚZpNP w Gdańsku, sprawa Nr S 1/00/Zn.

[25] OKŚZpNP w Gdańsku, sprawa Nr S 119/01/Zn.

[26] OKŚZpNP w Katowicach, sprawa Nr sygn. akt S 5/00/Zn.

[27] OKŚZpNP w Katowicach, sprawa Nr S 9/02/Zn.

[28] Dorota Wysocka, Zbrodnia bez kary. Rzeczpospolita, 2003-01-27, nr 22, s. A5.

[29] OKŚZpNP w Katowicach, sprawa Nr S 45/02/Zn. Zob. także Gazeta Wyborcza z 02/12/2003, nr 280, s. 11.

[30] OKŚZpNP w Krakowie, sprawa Nr S 63/02/Zn.

[31] OKŚZpNP w Lublinie, sprawa Nr S 7/00/Zn.

[32] OKŚZpNP w Lublinie, sprawa Nr S 106/02/Zn.

[33] OKŚZpNP w Lublinie, sprawa S 94/02/Zn.

[34] OKŚZpNP w Łodzi, sprawa S 1/00/Zn.

[35] OKŚZpNP w Łodzi, sprawa S 52/01/Zn.

[36] OKŚZpNP w Łodzi, sprawa S 76/01/Zn.

[37] OKŚZpNP w Łodzi, sprawa S 27/03/Zn.

[38] Za tę zbrodnię grozi bowiem w Polsce tylko jedna kara – dożywotniego pozbawienia wolności, zob. przypis 6.

[39] OKŚZpNP w Poznaniu, sprawa S 1/00/Zn. Zob. także: Michał Rembas, Piotr Zabłocki, Oskarżony o zbrodnie hitlerowskie. Gazeta na Pomorzu, 2000/11/04-2000/11/05, nr 258, s. 1.

[40] OKŚZpNP w Poznaniu, sprawa S.3/00/Zn.

[41] OKŚZpNP w Poznaniu, sprawa S.4/00/Zn.

[42] OKŚZpNP w Poznaniu, sprawa S.31/01/Zn.

[43] OKŚZpNP w Poznaniu, sprawa S. 99/02/Zn.

[44] OKŚZpNP w Rzeszowie, sprawa S 3/00/Zn.

[45] OKŚZpNP w Rzeszowie, sprawa S 5/03/Zn.

[46] OKŚZpNP w Warszawie, sprawa S 19/01/Zn.

[47] Zbrodniarz z Częstochowy. Gazeta Wyborcza-Częstochowa, 29/01/2004 nr 24, s. 4.

[48] PAP, 28.01.2004.

[49] IPN na tropie. Kim był Jack Reimer. Gazeta Wyborcza-Częstochowa, 30/01/2004 nr 25,

s. 4.

[\[50\]](#) Emil S. Rappaport, *Naród-Zbrodniarz. Przestępstwa hitleryzmu a naród niemiecki. Szkic analityczny przestępczości i odpowiedzialności osobowo-zespołowej*. Łódź 1945 54 s.